

Pierścień

Pewien student w rozmowie ze swoim profesorem wyznał:

- Już nie mogę dłużej wytrzymać, czuję się nikim, nie mam siły reagować. Mówią mi, że jestem beznadziejny, że niczego nie robię dobrze, słowem jestem durniem. Jak mogę stać się lepszym? Co mogę zrobić, aby bardziej mnie szanowano?

Profesor nawet nie patrząc na niego, odpowiedział:

- Przykro mi, chłopcze, ale teraz nie mogę ci pomóc. Najpierw muszę rozwiązać swój problem. Może potem... A po chwili dodał:

- Jeśli mi pomożesz, szybciej rozwiążę swój problem i będziemy mogli zająć się twoim kłopotem....

- Jasne, panie profesorze! - wymamrotał młodzieniec, ale po raz kolejny poczuł się zawiedziony.

Profesor zdjął z małego palca pierścień i podał go chłopcu.

- Siadaj na konia i pędź na rynek. Sprzedaj ten pierścień, gdyż muszę spłacić pewien dług. Tylko sprzedaj go możliwie jak najdrożej. Powinieneś dostać za niego przynajmniej jednego złotego dukata... Nie trać czasu, jedź już i wracaj jak najszybciej z dukatami!

Student wziął pierścień i wyruszył. Ledwie przybył na rynek, natychmiast obstąpili go handlarze, oglądali pierścień, dopóki nie usłyszeli ceny, za jaką młodzieniec chciał go sprzedać. Kiedy młody człowiek wspominał o złotym dukacie, jedni, kpiąc, wyśmiewali go, inni odchodzili nawet nie spoglądając na klejnot. Jedyne niepozorny staruszek okazał się bardziej uprzejmy i tłumaczył mu, że złoty dukat to zbyt wiele za taki pierścień.

Przygnębiony brakiem zainteresowania pierścieniem tych, którzy przechodzili przez rynek, młodzieniec wsiadł na konia i wrócił do domu. Żałował, że sam nie posiada złotego dukata, aby odkupić pierścień i uwolnić od trosk swojego profesora. No i oczywiście, wtedy mógłby uzyskać jego poradę. Spotkawszy Profesora zwierzył się:

- Panie profesorze, bardzo mi przykro, ale nie dało się uzyskać ceny, jaką pan podał. Może dałoby się sprzedać za dwa, trzy, ale srebrne dukaty. Nie ma się co oszukiwać, pierścień nie jest tyle wart.

- To ważne, co mówisz, młodzieńcze - odpowiedział uśmiechając się profesor.

- Sprawdźmy zatem, ile jest on naprawdę wart. Wsiadaj z powrotem na

konia i udaj się do jubilera. Zapytaj go, za ile można sprzedać ten pierścień. Ale, niezależnie od sumy jaką poda, nie sprzedawaj go. Przywieź go z powrotem.

Młodzieniec udał się do jubilera i poprosił o wycenę pierścienia. Jubiler obejrzał pierścień pod lupą, zważył go i powiedział:

- Powiedz swojemu profesorowi, że jeśli chce go sprzedać natychmiast, nie mogę dać mu więcej, niż pięćdziesiąt osiem złotych dukatów.

- Pięćdziesiąt osiem złotych monet!?! - wykrzyknął zdziwiony student.

- Tak - potwierdził jubiler.

- Kiedy indziej mógłbym dać mu nawet siedemdziesiąt złotych monet, ale jeśli pilno mu go sprzedać...

Podeksytowany młodzieniec wrócił do profesora i opowiedział mu wszystko dokładnie.

Wysłuchawszy całej opowieści profesor powiedział spokojnie:

- Jesteś niczym ten pierścień, cenny i niepowtarzalny klejnot. Dobrze ocenić może go tylko znawca. Czy myślałeś, że przeciętny człowiek będzie w stanie odkryć prawdziwą jego wartość?

To powiedziawszy, włożył pierścień na palec.

Bruno Ferrero



***Ten, kto zna swoją wartość, nie potrzebuje potwierdzenia.
Ten, kto czuje się ważny, nie umniejsza nikogo.
Ten, kto jest naprawdę silny, pomaga wzrastać innym.
Ten, kto jest szczęśliwy, pragnie szczęścia wszystkim.***

Dan J. Sanders

<https://adonai.pl/opowiadania/zycie/>